

# Kuryer Poznański.

No. 59.

Redaktor odpowiedzialny:

Plątek, 13 marca 1874.

Ludwik Gayler.

Rok III

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Byczerskiej No. 2. Ekspedyca przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedyce jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norwimberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Deub & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 13 marca.

Jak wiadomo, obraduje obecnie wydział prawny niemieckiej Rady związkowej nad projektem do prawa, wniesionym przez rząd pruski, dotyczącym się bannicy lub też internowania „krnąbrnych“ sług Kościoła. Ministerjalna Prowinzial-Correspondenz rozchodzi się w osobnym artykule nad użytecznością prawa tego, nie przytacza jednak na poparcie zdania swego niczego nowego, raczej streszcza tylko motywa rządowe do projektu przyłączone. Natomiast nie mogą inne dzienniki, w niezawisłym nieco do rządu stojące stanowisku, choć zresztą w innych kwestiach wiernie go popierające, tym razem projektu owego z „liberalnym“ nawet swym sumieniem pogodzić i chórem odzywają się z wątpliwościami, jakie w nich ten ostateczny zamach na istnienie niezawisłego Kościoła wzbudza. Najbliższymi z niezawisłych niby dzienników do obecnego rządu stojąca Spener. Ztg przyznaje, że liczne głosy podnoszą się mianowicie przeciw odjęciu indygenatu. Koln. Ztg zaznacza, że projekt napotyka nawet u zwolenników rządu na rozliczne wątpliwości i tylko uważa za przesadę, jeśli kto uważa bannicy za karę najcięższą po karze śmierci Nation al Ztg, główny organ narodowo-liberalnego stronnictwa, już dawniej przyznać była zmuszona, że projekt rządowy niechybnie ważne musi wywołać wątpliwości, zwłaszcza, że przezeń nadana jest administracyjnym władzom nieograniczona moc wywoływać z kraju całe klasy obywateli. Neue Stett. Ztg wyraża się jeszcze otwarciej: powiada ona, że projekt ów niezawodnie najkrótszą drogą zmierza do założonego celu, by duchownych opierających się rozporządzeniem rządowym nieszkodliwymi uczynić: wartoby się wszelako zastanowić, czy droga ta nie jest za byt krótką i czy przy niej nie zaniechano zbyt wiele wszelkich względów należnych powadze prawa i prawnych instytucji w państwie niemieckim, Hamburger Correspond., dziennik w ogóle nader przychylny obecnemu rządowi, oświadcza jednakowoż, że projekt jest absolutnie nie do przyjęcia, w takim nawet razie, gdyby przyjęto zasadę, iż w wojnie przeciw katolicyzmowi duchowieństwu wszelkie środki są dozwolone. Rzezonny dziennik powiada, że rzekoma nieodzowność nowych propozycji nie może bynajmniej posłużyć za argument na ich pochwałę; przeciwnie, potrzeba ich dowiodłaby tylko jeszcze silniej, iż zagrożenie karami zamieszczone w prawach majowych

przeciw czynnościom duchownym niezawisłym przez państwo księży było ciężkim i niepowetowanym błędem, który się mści teraz. Tak wyrażają się organa liberalnych stronnictw, stanowiących większość w parlamencie niemieckim, to samo przekonanie żywi sobie może w duchu rozważniejsza część tych stronnictw. Kiedy jednak przyjdzie w plenum parlamentu projekt nieszczytny pod obrady i głosowanie, kiedy się rozbudzą wśród dyskusji stronnictwa namiętności, przejdzie on jednak niezawodnie, tak samo, jak tyle innych zgubnych projektów.

Angielskie dzienniki wypowiadają jednoznacznie zadowolenie nad ukończeniem wojny z Ashantesami; różnią się jednak znacznie pod względem oceny sposobu, w jakim była prowadzona. Times ubolewa nad tem, iż generał Wolseley uważał za konieczne zamienienie miasta Kumassie w perzynę. Obawia się poważny ten dziennik, by przez to całe państwo Ashantesów nie rozpadło się, a na gruzach tego, uorganizowanego przynajmniej, barbarzyństwa, nie powstała gorzej jeszcze barbarzyńska anarchia. Zachowawczy dziennik Hour upatruje w postępkach generała Wolseley niejaką nawet analogią z nierycerskimi czynami pierwszych zdobywców Meksyku i Peru; przypomina przed tem, że wina wojny nie wyłącznie ciąży na Ashantesach. Z płosami dzienników jest w zgodzie opinia publiczna w Anglii; już bowiem hrabia Carnarvon przeznaczony był przyjmować deputacyę, która dopominając się zasadniczo opieki dla pierwotnych krajowców w wszelkich angielskich koloniach, prosiła mianowicie o położenie końca rzekom w kraju Ashantów. — Przed kilku dniami odbywali członkowie byłego gabinetu walną naradę nad ważną kwestyą, komu by powierzyć przywództwo „Jej królewskiej Mości wiernej opozycji.“ Pan Gladstone naturalny i najdajniejszy przywódca w obronie polityki przez jego gabinet reprezentowanej, uczuł podobno, wbrew pierwotnym zamiarom, gwałtowną potrzebę wypoczynku i usunięcia się od zgiełku parlamentarnego przynajmniej na czas niejaki; znaleźć zaś zastępcę jego nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się na pozór wydawało. Daily News robi w osobnym artykule wstępnym przegląd wszystkich tych znakomitszych członków stronnictwa liberalnego, na których przywództwo przypaśćby mogło i przychodzi do rezultatu dla stronnictwa tego nie bardzo pocieszającego ani też zbyt pochlebnego, że prócz pana Gladstone nie ma teraz odpowiedniego kierownika: Pan John Bright,

były kanclerz dla Księstwa Lancaster w byłym ministerstwie, jest, albo był niewątpliwie mówcą utalentowanym i mężem pełnym zasług, coż kiedy ciężka choroba, którą przeszedł, pozbawiła go potrzebnej sprężystości, prócz tego zaś przedstawia on tylko jedno skrzydło stronnictwa liberalnego. Nader zdającym mężem jest także niezaprzeczenie p. Lowe, były kanclerz skarbu, a następnie minister spraw wewnętrznych w gabinecie pana Gladstone; ale niestety jest on może człowiekiem najmniej popularnym w trzech królestwach Wielkiej Brytanii. Pan Forster zniechęcił sobie przez stanowisko, które zajął przy kwestiach szkolnych, wszystkich członków opozycji, należących do sekty religijnej nonkonformistów. Childers i Göschen nie posiadają jeszcze ani dostatecznej wprawy, ani potrzebnej powagi, bo są zbyt świeżymi daty członkami parlamentu. P. Cordwell posiada wszelkie zalety potrzebne do prowadzenia opozycji przeciw panu Disraeli: na nieszczęście wyniesiony i przeniesiony został do Izby lordów. Pozostaje zatem jeszcze tylko margrabia Hartington. Posiada on dwa ważne warunki potrzebne do objęcia kierownictwa opozycji: stanowisko i majątek, oprócz tego odznacza się wymową i rzadkiem panowaniem nad sobą, czy jednak będzie umiał poprowadzić całe, silne stronnictwo, to dopiero czasby mógł wykazać; na wszelki przypadek nie można liczyć na to, iżby go cała opozycja z entuzjazmem na naczelnika swego przyjęła, lecz ostatecznie będzie zmuszona na niego się zgodzić.

Z teatru wojny w Hiszpanii nadchodzi wiadomość, że generał Moriones złożony został z dowództwa i już w przyszły poniedziałek przybył do Santander. Naczelne dowództwo, jako też kierownictwo operacyami objął marszałek Serrano, dotychczas wszelako nie ważnego nie zdawał, bo i temu niepomyślna pogoda ciągle stawiała przeszkodę. — Don Karlos opuścił w przeszłą sobotę Tolozę i udaje się znów do prowincyi biskajskiej.

Florentyńska Nazione dowiaduje się, że cesarz Franciszek Józef wywdzięczy się za odwiedziny króla Wiktora Emanuela na wiedeńskim dworze przez rewizytę we Florency przy sposobności zapowiedzianej tamże wystawy ogrodniczej w miesiącu maju r. b. W ten sposób oddanoby królowi „galantuomo“ piękne za nadobne, nie narazając się na kolizyę, któreby z odwiedzin w Rzymie mu oddanych wynikać musiały.

Hr. Arnim opuszcza według Agence Havas około dnia 15 kwietnia Paryż, następcą zaś

jego na posadzie ambasadora, książę Hohenzoln, ma tamże przybyć końcem tego miesiąca.

Wydawnictwo Gazety Nowojorskiej, wychodząc z zasady, że prześladowanie religii, jakiego doznaje Kościół w ziemiach polskich, że uwięzienie ks. Arcybiskupa poznańskiego nie może być obojętnym Polakom w Ameryce zamieszkałym i protest przeciwko temu podnieść im się należy, wystosowało odezwę, wzywającą tych ostatnich do przesłania adresu kondolencyjnego do naszego Najprzewielebniejszego ks. Prymasa. Adres ten, jak donosi Gazeta Nowojorska z dnia 21 z. m., rozesłany już został do podpisu wszystkim wiadomym proboszczom parafii i sekretarzom Towarzystw polskich w Ameryce.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 12 marca.

(W sprawie prywatnej nauki religii.)

△ Sprawa religii i stanowisko dyrektora gimnazjum w Gnieźnie zwróciły także uwagę posłów naszych. Jeden z nich na drodze prywatnej dopytywał się, czy wiadomości z Gniezna w Kuryerze są prawdziwe. Ostrożność to bardzo chwalebna, bo zamysławiając założyć interpelacyę, nie można fundować danych swoich na korespondencyach dziennikarskich, które często niestety grzeszą przesadą. Szanowny poseł niezawodnie odebrał już odpowiedź zatwierdzającą w zupełności sprawozdanie moje w sprawie udzielania religii. Dziś nowy do użytku podaje szczegóły.

Jak donosiłem, p. Wilkoński z Graboszewa zaniósł zażalenie do prowincjonalnego kolegium szkolnego, ponieważ p. dr. Mettner trzymając się rozporządzenia z dnia 17 września r. z. zagroził wydalaniem, gdyby syn jego brał lekcye prywatne u ks. Gdeczyka.

Nadeszła już odpowiedź, którą w tłumaczeniu przytaczamy jako bardzo charakterystyczną. Odpowiedź brzmi: „Pozwalamy, zastrzegając sobie cofnięcie, ażeby syn pana, Stefan, u ks. Gdeczyka uczył się prywatnie religii; zwracamy jednak uwagę, że odwołanie tego pozwolenia i zastosowanie rozporządzenia naszego z dnia 17 września

## Kaplan kuszony.

Duch czasu.

Kaplanie, chciałbym z tobą zawrzeć przymerze. Mam litosć nad tobą w zwycięskim mym pochodzie, mógłbym cię zniszczyć, lecz jestem wspaniałomyślnym, taka moja natura. Podaj mi rękę, mnie oszczędzisz czasu i trudu, a sobie przykrego losu zwyciężonego. Patrz, wszystko pokonałem, cały świat mi służy, królowie, mężowie stanu, politycy, uczeni, literaci, dziennikarze, bankierzy i kupcy, jednym słowem wszyscy, tylko wy katolicy stawiacie mi opór, chcielibyście płynąć przeciw prądowi wody, jesteście niepoprawnymi marzycielami, po ziemi chodzicie, a oczy macie w niebo wlepione, dla tego co chwila potracacie po drodze o to, co jest na ziemi, sobie i innym jesteście ciężarem. Wy kapłani jesteście przywódcami tych nadprzyrodzonych. Prowadźcie ich innymi drogami, chodźcie za mną, będzie wszystkim lepiej i swobodniej. Od wieków przeciwko wam pracuję, wasze stanowisko podobne do twierdzy, ze wszech stron otoczonej nieprzyjacielem, zupełnie podminowanej. Jeżeli się nie poddadacie, to w jednej chwili zginięcie, utrzymać się nie możecie, po waszych trupach odbędzie się postęp ducha czasu.

Kaplan.

Wszelki duch chwali Boga, lecz ty go nie chwalisz, my chwalamy go, dla tego pomiędzy nami zgody nie masz. Woda z oliwą nigdy się nie połączy, a całe jezioro wody nie pochłonie jednej kropli oliwy. Podobnie pomiędzy nami zgody być nie może, przy stosunkach dziś istniejących. Główną przeszkodą połączenia się naszego jest ta okoliczność, iż już zawarliśmy przymerze jedno, przymerze nowego zakonu, przymerze z Bogiem przez Chrystusa Pana. Ty wprawdzie nie wierzysz w Boga ani Chrystusa Pana, z zawartych przymerzy i przysięg i obietnic nie sobie nie robisz; lecz powinienes mieć tyle uznania iż nie wolno ci od innych żądać tego, czego sobie pozwalasz, nie można wszystkich równą miarą mierzyć. My jesteśmy obietnicami związani, ty jesteś wolny, zmień więc swoje postępowanie a będzie pomiędzy nami

zgoda. Bardzo zepsułeś się, mianowicie od czasu, kiedyś w Niemczech założył główną kwaterę swoją. Ze jesteś wielmożny to widzę, rządziś światem, lecz jeszcze wyższe rządy nad światem u Boga. Twoje panowanie oparte na ludziach tylko, podstawa krucha i zmienna, my opieramy się o Boga niezmiennego, wszechmocnego. Ze zaś Bóg jest i że stoi w związku ze światem, na to tyle różnorodnych dowodów, że twierdzenie temu przeciwnie pozostanie na wieki twierdzeniem bez do wodu. Z obawy więc poddać ci się nie mogę. Mały Dawid pobił wielkiego Goliata, a podobnych przykładów historia wiele podaje. Nikczemnym zdrającą jest żołnierz poddający się nieprzyjacielowi chociaż widzi, że nieprzyjacieli mocniejszy od niego. Wszystko można stracić, wszystko może być zabrane, lecz honoru ani stracić mimo swęj woli nie można, ani nie może on być gwałtem zabranym. — Każde porównanie kuleje, twierdza ręką ludzką zbudowana może być prochem zniszczona; Kościół katolicki może być słusznie porównanym do twierdzy, są jednak pewne różnice. Kościół jest co do swęj istoty przez samego Boga założony, dla tego siły przyrodzone, siły ludzkie zniszczyć go nie mogą. W ogóle to jest błędem kardynalnym wszystkich twych rachub, iż liczysz się tylko ze siłami przyrodzonymi, a ponieważ siły nadprzyrodzone nie przestają przez to istnieć, iż ignorujesz takowe, dla tego cały rachunek fałszywy.

Duch czasu.

Dajmy pokój zasadom! Nie namawiam cię abyś się przemieszczał zasadom, lecz abyś się zmienił i porobił ustępstwa w rzeczach nie należących do istoty sprawy.

Kaplan.

Zręczny z ciebie sofista i gdybym sądził swoim tylko rozumem, mógłbyś mnie może pociągnąć na swoją stronę. W rzeczach jednak religii osobistość moja bardzo podrzędnie zajmuje stanowisko, kieruję się tutaj objawieniem Boga, zbiorowym rozumem Kościoła. W Kościele wszystko w dziwnym ze sobą stoi związku, nie można ruszyć najmniejszej rzeczy bez wpływu na całość. Ustępstwo w rzeczach małych jest często naruszeniem zasad. Gdybyśmy w małych rzeczach postąpili sobie przeciw zasadom, wnet byłibyśmy zmuszeni uczynić to samo w rzeczach większych. Wtęm siła iż się nie

grzeszy przeciw zasadom w najmniejszych rzeczach. Kto pozwoli obcemu gospodarować w swęj sieni, ten wnet nie będzie panem w całym swym domu. Przy wszystkim, co słyszę, czego odemnie żądasz, co ja robię, przy wszystkim pytam się na jakiej zasadzie i podstawie opiera się to, do czego prowadzi, jakie są ostateczne konsekwencye, w jakim stosunku stoi to do najwyższego prawa bożego itd. W ten sposób chronię się od błędów rozumu i serca, od błędnych pojęć i od błędnych uczynków. Brak zasad, przewrotność rozumu i woli, to grzechy główne naszego czasu, wzajemnie przenikają siebie i są źródłem obfitęm nieszczęścia i zamieszania wszelkich stosunków. Ty już tego wszystkiego pojąć nie możesz. Powiadam ci jednak, że my tylko w ten sposób chronimy się od zupełnego obalamucenia rozumu i serca, iż staramy się utrzymać w łączności rozum z mądrością objawienia bożego i prawa bożego, serce z łaską i duchem jego. Nie zwiędzisz mnie więc. Na twoje niewinne niby żądania nie mogę się zgodzić, bo naruszają zasadę. Zachowaj ściśle zasadę, że do wewnętrznych spraw mego urzędu mięszać się nie będiesz, to potem może w niejednym porozumieniu się. Ułatwiłaby się niezmiernie sprawa pomiędzy nami, gdybyś chciał być wiernym swym zasadom głoszonym wolności, tolerancyi itd.

Duch czasu.

Toć ja chcę jak największej wolności, wy jesteście przeciwni wolności, dla tego przeciw wam walczę, jesteście za tyraniją, za minionymi czasy, nie chcecie zmian żadnych i postępu.

Kaplan.

Masz na ustach słowa nadszczęśliwie miłe człowiekowi np. wolności, lecz czynem nie pokazujesz się przyjacielem wolności, żądasz jej tylko dla siebie, fałszujesz jej pojęcie; nas obwiniasz przed ludźmi, zbyt skwapliwie słuchających słów pięknych a krzykliwych; dowodów na swe twierdzenie nie masz. Kościół ani w zasadzie, ani w większej części swych członków nie był i nie jest przeciwnym wolności i postępowi. Pogaństwo a niewola z jednej strony, chrześcijaństwo a wolność z drugiej. Kościół jednak jest za wolnością i postępowem roztropnym. Wolność nieograniczona jest swawolą zgubną; postęp prawdziwy musi rzeczywiście prowadzić ludzkość dalej w kierunku du-

chowym i materyalnym. Nie każda zmiana jest postępowem. Trzeba być ostrożnym w postępie, trzeba zatrzymać co dobre i wpróbowane. Kościół nikogo gwałtem do siebie nie garnie, nikogo gwałtem u siebie nie zatrzymuje, gwałtem nikogo nie przymusza do wypełniania powinności. Ze Kościół używa środków ducha, aby wpłynąć na przekonanie i serce ludzi, to nie jest bynajmniej przeciwnem wolności.

Duch czasu.

Odbiegamy od rzeczy. Mnie chodzi o to, aby pakt z tobą zawrzeć. Zwracam ci więc uwagę, iż powinienes korzystać z męj pomocy, aby wy dobyć się z pod srogięj opieki Biskupa i prałatów. Musisz przyznać, że wyższe duchowieństwo grzeszy nawet wobec młodziej swęj braci brakiem miłości, pychą, surowością, że się nie dosyć troszczyło o dobro i postęp duchowy i materyalny, że wasze zdanie żadnego nie miało znaczenia, sic volo sic jubeo, stat pro ratone voluntas, to godło Biskupie, faworytów także ślady, pochlebstwo otrzymywało nagrodę, denuncyantów, denuncyacye przyjmowano, uwględniano nawet tego rodzaju doniesienia bezimiennne. Teraz podaję ci przeciw temu wszystkiemu sposób obrony.

Kaplan.

Niestety, te twoje słowa w części prawdziwe są, chociaż w tym względzie ludzie przesadzają wielkość i ilość wypadków. Nie należę do tych, którzy bezwzględnie chwają co swego. Dla mnie prawda święta jest, skłaniam przed nią głowę gdziekolwiek ją znachodzę, czy u przyjaciela czy u nieprzyjaciela, czy u siebie czy u innych, czy ona mi jest miłą czy nie miłą. Przysięgam więc, że nieraz możemy mieć słuszny żal do starszej naszej braci, skuszone nasze nieukontentowanie z niejednej rzeczy, zewnętrznej strony Kościoła dotyczącej się. Lecz to są rzeczy domowe, o których wspólnie radzić nam wolno kapłanom, w których wspólnie działać możemy w sposób prawy i prawny, kiedy będziemy mieli spokój na zewnątrz. Obcym bez wyjątku nie wolno się mięszać do naszych spraw wewnętrznych; a kiedy się jednak wciskają nam do domu, to sprawy wewnętrzne muszą być na bok odłożone. Musimy się bezwzględnie zwrócić zjednoczonymi siłami przeciw niebezpieczeństwu zewnętrznemu. Potrzeba, aby umilkły wszel-

nastąpi niebawem, skoroby usiłowac miano rzeczona naukę prywatną przekształcić na szkołę prywatną religii.

Cisną się pod pióro najrozmaitsze uwagi wobec tej odpowiedzi. Dawają najpierw pozwolenie (!) do uczenia prywatnie religii, gdy tego pozwolenia nikt od nich niepotrzebuje, bo to jest nieodłączne ojcowskie prawo. O to też p. W. wcale nie prosił. Kwestya toczyła się tylko o nadzycie władzy ze strony p. Metnera czyli o nieprawne stósonowanie rozporządzenia z dnia 17 września (wydanego dla szkół przez ks. Arcypasterza urzędzonych) do nauki prywatnej. Była po prostu kwestya prawa; prow. kolegium szkolne ignoruje zupełnie i zdaje się umyślnie jądro rzeczy i przekształca sprawę na kwestya faktu, i w swej laskawości macierzyńskiej niby pozwała synowi Stefanowi jeszcze z zastrzeżeniem. Tymczasem sam p. W. ma 5 podobno synów, którzy w tém samym są położeniu, a iluż jeszcze ojców jest, którzy już dali dowód, że chodzi im o wychowanie religijne synów. Czyż wszystkim rodzicom będzie podobna wnioski pisać do wysokiego kolegium szkolnego i uniżenie prosić o pozwolenie (!) jak tego żąda widocznie kolegium.

Cała odpowiedź i jej tendencya dopiero się narysuje w całości, gdy rozważymy motywa tego rozporządzenia z dnia 17 września i motywum terażniejszej odpowiedzi; jedno i drugie można ująć w tych słowach: Wydali zakaz brania udziału w religii w szkołach przez ks. Arcybiskupa urzędzonych, uważają je za ognisko ultramontanizmu i polonizmu; szkół tych już nie ma, — eo ipso więc ustaje rozporządzenie. Trzeba tylko było lekliwości urzędowej p. dyrektora, ażeby zagrażać wydaleniem synom, którzy prywatnie brali naukę religii.

Motywym terażniejszej odpowiedzi jest: za konstataowanie, że to rozporządzenie trwa z dn. 17 września i da się zastósować nawet do nauki prywatnej, i jeżeli wolno uczyć, to tylko za pozwoleniem szkolnego kolegium; czyli po prostu utrudnienie nawet prywatnej nauki religii, co jest ciemięstwem niesłychanem.

Mnie się zdaje, że nasi posłowie zasadniczo powinni ująć całą tę sprawę o rychłej i przyjść w pomoc rodzicom niektórym niezdolnym dopomóc się o swoje prawa.

Zakład Urszulanek ma podobno przejść czy już przeszedł pod wyłączny nadzór inspektora powiatowego; ks. kanonikowi Wojciechowskiemu zakazano mieszac się do wewnętrznego zarządu szkolnego. Nadto zapowiedziany nowy plan nauk dla całego zakładu od W. Nocy.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył nadać inspektorowi policyjnemu Boehme w Raciborzu order koronny 4 klasy.

- \* Na Wartę złożyli przedpłatę u pana dra Rzepieckiego:
  - Jks. J. K. 1
  - Jks. Biskup Cybichowski z Gniezna 10
  - Jks. Lisiecki 1
  - Jks. Wojciech Pobłocki 1
  - Jks. Ignacy Binerowski 1
  - P. Józef Januszewski 1
  - Jks. Pobłocki z Chelma 2
  - Jks. Dz. Kłosowski z Grzywny 1
  - P. Tomaszewski z Chelma 1
  - Jks. Dere z Wabca 1
  - P. Jul. R. z Poznania 1

- Jks. Kopeć z Pawłowic 1
- Jks. Drwęski z Kąkolewa 1
- tudzież za pośrednictwem księgarni pana Tytusa Daszkiewicza: 1
- P. Skrzydlewski z Sulęcina 1
- Jks. Jaskowski z Krakowa 1
- Jks. Lemiesz w Sadkach 1
- P. Franciszek Zakrzewski z Gniezna 1
- Jks. Dz. Veith z Brenna 1
- Jks. Chybiński ze Stęszewa 1
- Jks. Szubert z Gołanin 1
- Jks. Baranowski z Tresenau 1
- Jks. Dz. Kegel z Krotoszyzna 1
- P. Józef Gerlach z Lubini 1
- Pani Hochberger z Poznania 1
- Pani Birner z Poznania 1
- P. Różański z Padniewa 1
- Jks. Przybyszewski ze Stawna 1
- Jks. Klajner z Dubini 1
- Jks. Ziński z Golejewa 1
- Jks. Poniński z Kościelca 1
- Jks. Wrzesiński z Parzenczewa 1

\* Na książkę zbiorową „Warta“ nadesłali dalej: Ks. Brandowski z Borku 1 tal., ks. Kucharzewicz z Białca 1 tal., ks. Lipkowski z Góry 2 tal., ks. Stuziński 1 tal. Dotąd wpłynęło ogółem 24 tal.

\* Rendant miejskiej kasy oszczędności i lombardowej, pan August Fryderyk Hoffmann, najstarszy urzędnik miejski w Poznaniu, obchodził wczoraj 50 letni jubileusz swej służby. Do 1 marca 1835 roku pracował przy sądzie nadziemiańskim jako dyktaryusz kasowy a od dnia tego w służbie miejskiej. O godzinie 12 w południe zebrał się tak członkowie magistratu, jak i wszyscy urzędnicy miejscy w sali posiedzeń magistratu, przy czem burmistrz p. H. Erse wręczył jubilatowi przy serdecznej przemowie order orła czerwonego 4 klasy, nadanego mu przez cesarza i króla, tudzież podarek honorowy w wysokości 100 tal. W imieniu zaś urzędników biurowych i kasowych wręczył rendant kasy kamelaryjnej, pan Rudolph, kedele swemu srebrny puchar.

\* Sąd powiatowy w Pleszewie wytoczył 45 osobom, na wniosek prokuratora, śledzwo o opuszczenie granic państwa bez pozwolenia i w ten sposób usunięcia się od służby wojskowej.

\* W domu przy ulicy Wieżowej No 7 powstał onegdaj mały pożar, zapewne wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Spaliła się pościel służącej, znajdująca się na poddaszu.

\* Roboty brukarskie na nowym centralnym dworcu kolei żelaznej zostały onegdaj na nowo podjęte.

\* Redaktor i wydawca Przyjaciela Ludu, właściciel drukarni p. Tomaszewski, rozpoczął już odsiadywać w więzieniu chelmińskim czteromiesięczną karę więzienia, na jaką skazany został za przekroczenia prasowe. Przyjaciela Ludu wychodzi odtąd pod redakcyą p. Suffczyńskiego.

\* W okolicy Wystrucia i Osterody miały przedonedaj spaść tak wielkie śniegi, że komunikacya kolejną na pewien czas przerwana być musiała.

\* Samobójstwo. Tych dni aresztowano za nieznaną nam przewinieniami podoficera Brezina z załogującego w mieście Torunia 61 pułku piechoty pruskiej. W drodze do aresztu udało się podoficerowi czmychnąć; szukano go w niedzielę, ale bez skutku. Wreszcie znaleziono go w poniedziałek wieczorem leżącego na grobli kolei żelaznej przy forcie św. Jakóka. Nieszczęśliwiec położył się na troki, by znaleźć śmierć pod kołami pociągu, a położył się niezawodnie tak, aby lokomotywa spełniła na nim funkcya gilotyny; jedna z młotek przymocowanych przed kołami lokomotywy uderzyła go w głowę i zepchnęła z szyny, zraniwszy śmiertelnie. Gdy go znalezione zbrozonego krwią lejąca się z uszu, żył jeszcze i ręką ruszał; gdy jednak po pewnym czasie kładziono go na wóz dla odwiezienia do lazaretu skonał. Pogrzeb jego odbył się bez honorów wojskowych.

\* Statut „Stowarzyszenia pracy kobiet“ w Galicyi uzyskał potwierdzenie namiestnictwa. Cieszy się ono ogólnym poparciem; w pewnym prywatnym zgromadzeniu we Lwowie zebrano 800 złr. na fundusz Stowarzyszenia.

\* Znaczące pokłady nietoprowego guano odkryto ponownie koło Krakowa, w jaskiniach Ojcowca. Dotąd ilość tego nawozu oceniana na 100,000 centnarów.

\* Zydzi w Galicyi, w samym obwodzie Tarnopolskim, posiadają według statystyki Gazety Narodowej z 13,549 morgów roli i 6553 morgów lasu jako własność dziedziczną. W dzierżawie posiadają w swém roku 47,172 morgów roli i 11,798 morgów lasu; ogółem 79,372 morgów arealu.

\* Edward Bastawiecki w testamencie, który pozostawił, ustanowił trzy legaty. Pierwszy rs. 1000 dla niezamożnych studentów warszawskiego uniwersytetu do rozporządzenia Rektora Uniwersytetu; drugi również rs. 1000, dla Szkoły sztuk pięknych do rozporządzenia dy-

rektora tejże szkoły i trzeci rs. 1000 dla warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na cele ogólne do rozporządzenia prezesa tegoż Towarzystwa.

\* Nowa Spółka cukiernicza zawiązała się w ostatnim czasie na Podolu, w powiecie zampolskim, w pobliżu miasteczku Dżuryna. Założycielami jej są: hr. Czernowski, p. Sobańska, i obywatel ziemscy W. Janowski i Kołmaków. Kapitał zakładowy stowarzyszenia ma wynosić 300,000 rubli, akcyje zaś będą 500 rublowe.

\* Kalendarz. Jutro, w sobotę, dnia 14 marca Zacharyasza biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20; zachód o godzinie 5 minut 59. Dług ośm dnia 11 godzin 27 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 14 marca 1585 zerwanie sojuszu przez Grudzińskiego i związek na króla. — 1611 Moskwa pobita pod Smoleńskiem. — 1633 synowie Zygmunta III składają przysięgę wierności. — 1801 śmierć Ignacego Krasickiego. — 1812 tajnym traktatem Austria przyrzeka zwrócić zabór polski.

### Wiadomości polityczne.

\* Berlin, 12 marca. [Z parlamentu niemieckiego. — Stan zdrowia cesarza.] Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnym parlamentu obradowano nasamprzód nad wnioskiem posła Vahlteich i towarzyszy o uwolnienie z więzienia posłów Bebla i Liebknechta. Poseł Vahlteich wywoził, że wniosek ten należał już właściwie do pogrzebionych, lecz znowu zamartwychwał. Następnie reasumował oświadczenia, oddane w przeszłej sesji parlamentu, w kwestyi tej przez reprezentantów różnych stronnictw i wniósł tak z tego jak i z cytatów z Prawa publicznego, wydanego przez Zöpfla, że jurydycznie bezwarunkowo możebnym jest zażądać zniesienia więzienia posła. W przeciwnym bowiem razie mogłyby rządy po prostu uwiezić niedogodnych im posłów, a jeżeli wobec tego ktośby miał powiedzieć, że tylko sądom służy prawo więzienia, natenczas on (mówca) zmuszony jest oświadczyć, że nie wierzy w bezstronność sądów. Twierdzono również niedawno, że socyalni demokraci uważani być jedynie mogą za gości, przeciwko temu musi protestować. Poseł Meyer (z Torunia) wywoził że stanowiska jurydycznego, że artykuł 24 konstytucyi nie może być w żadnym przypadku zastosowanym, jeżeli chodzi o uwolnienie posła z więzienia. Poseł Malinckrodt odpowiedział wnioskodawcy, że gorąco by sobie życzył, ażeby posłowie Bebel i Liebknecht zajęli w izbie swe krzesła, gdyż demokracja socyalna nie dosyć jest reprezentowaną w parlamencie; im więcej by ona miała reprezentantów, tém jaśniejszy był wydatniłoby narodowi, że liberalizm i demokratyzm socyalny wyrosły na tym samym gruncie i że drugi jest tylko następstwem pierwszego, interpretując przeciw z rozważą odnośny paragraf konstytucyi, musi się oświadczyć przeciwko żądaniu wypuszczenia tych panów z więzienia. Poseł Donimirski wypowiedział, że członkowie poselskiego Koła polskiego wstrzymają się od głosowania i że odnośny wniosek jedynie dla tego podpisali, ażeby umożliwić każdemu stronnictwu wprowadzenia własnych wniosków. Za wnioskiem przemawiali posłowie Ewald i duński poseł Krüger. Po przemówieniu jeszcze posła Hasenclever za wnioskiem, parlament odrzucił wniosek posła Vahlteich.

W tych dniach mają się też w parlamencie rozpocząć obrady nad prawem prasowem. Komisya parlamentu, której projekt rządowy do przedwstępnych obrad przekazano, zmieniła go w kilku najważniejszych punktach. Zbliżającą się rocznicę urodzin cesarza i króla postanowił parlament obchodzić wspólną ucztą, na którą biuro wazać ma wszystkie stronnictwa.

staram się o to, aby beneficium było pingue. Jeżeli wytrwasz w potyczce usposobieniu, to schudniesz, a szkoda by było. Kapłan. Widzę, że ostatnich przeciwko mnie dobywasz strzałob, ironii i przekupstwa. Świadczą one o twej słabości. Zła sprawa opierająca się na sile fizycznej i na innych środkach, któremi wojujesz. Pokusy przybierają często postać zła. Jest to taktyka powtarzająca się w każdej walce, obrachowana na słabość natury ludzkiej, bo pieniądz przyciąga magnesową siłą człowieka do siebie. Lecz co do nas, to Bóg odejmie kruszcowi tę siłę. Apage satanas! Na cóż mi bogactwa całego świata, kiedy na duszy, na charakterze człowieka i kapłana szkoda mam ponieść? Wobec obowiązku i cnoty trzeba być surowym bezwzględnie dla siebie. Człowiek bowiem tak łatwo uniewinnia siebie, przygłusza sumienie, wynajduje różne formuły i dowolnie tłumaczy prawo i powinność, kiedy chodzi o wykonanie czegoś miłego, przyjemnego, korzystnego, kiedy chodzi o zadowoleniu jakiej słabości. Trzeba stanąć na twardym gruncie, ostro na wszystkie strony patrzeć, duchem wzniesić się wysoko, a przewyciężyć się pokusę wewnętrzną. Odstąpić sprawy jakiej dla zysku, dla pieniędzy, dla korzyści doczesnych, uchodziło za rzecz nadzwyczaj haniebną i podłą, pogardą godną. Na oznaczenie kapłana, przeniewierzącego się w ten sposób sprawie kościoła, nie ma mowa nasza innego wyrazu jak Judasz-zdrajca. Czy będą pomiędzy nami Judasze? Szukaj duchu!

Duch czasu. Nie wątpię, że znajdę trzeźwo i praktycznie na wszystkie zapatrujących się kapłanów, których przeciw nie można zdraccami nazwać. Owszem pozostaną kapłanami, oddadzą Bogu co się Bogu należy, a duchowi czasu co się jemu należy. To będą kapłani rozumni, pełni inteligencji, ludzie postępu, nie fanatycy. Myślę, że nie mało takich będzie, że więc bez ciebie obędę się.

Kapłan. Brak charakteru jest ogólny dzisiaj, materializmem prawie wszyscy zarażeni, ręczyć za nikogo nie można; nie przypuszczam jednakowoż aby ci się udało wielu z pomiędzy nas sobie zjeść. Obv duch boży w chwili pokusy wspierał

Stan zdrowia cesarza musiał się znacznie polepszyć, gdyż Najj. Pan, jak donosi Reichs- und Staats-Anzeiger, był już wczoraj na baliecie w Operze cesarskiej.

Wiedeń, 10 marca. [Rozprawy w Izbie deputowanych] Izba deputowanych rozpoczęła dziś dyskusyą szczegółową nad pierwszym z 4 przełożeń wyznaniowych. Przebieg rozpraw urządzono w ten sposób, że nasamprzód wzięto pod obrady yprawo samo; na rozporządzenia wstępne przyjdzie dopiero później kolej. Na wniosek deputowanego pana Kozłowskiego wzięto na raz pod obrady dwa paragrafy 1 i 2 które brzmią:

§ 1. Starając się o uzyskanie urzędów kościelnych i beneficjów można się tylko na te wymogi powołać, które są uzadnione w powszechnych ustawach państwowych lub kościelnych, albo też w szczególnych rozporządzeniach fundacyjnych.

§ 2. Ze strony państwa żąda się do osiągnięcia urzędów kościelnych: obywatelstwa austriackiego, zachowania się pod względem moralnym i politycznym nienagannego, wreszcie uzdolnienia dla pewnych urzędów kościelnych i prebend w ustawach państwowych przepisanych.

Do dyskusyi nad dwoma paragrafami tém zgłosili się panowie dr Grocholski, Kozłowski, Smolka, Chelmecki, Veigel i Kronawetler. Po czterogodzinnych rozprawach Izba przyjęła dwa pierwsze paragrafy.

Prawa strona Izby, tak jak to wczoraj zapowiedział bar. Giovanelli, nie przybyła wcale na posiedzenie.

Mowa deputowanego barona Giovanelli, sprawozdawcy jeneralnego prawej strony Izby, o której wspomnieliśmy wczoraj, brzmi jak następuje:

Dep. bar. Giovanelli: Jako mówca jeneralny zapisanych przeciw ustawie deputowanych, muszę podać się temu zadaniu, chociaż mówca nie jestem i nigdy o to nie starałem, aby nim być. Panowie, którzy mi to zadanie poruczyli, mniej lub więcej nie zgadzają się pod względem wyznaniowym, narodowym i politycznym z moimi zapatrywaniami, mogą więc mówić tylko o moim osobistym przekonaniu.

Zwyczajem jest parlamentarnym, że mówca jeneralny daje obraz przebiegu dyskusyi, przedstawia przez jedną stronę wniesione, a przez drugą zwalczane wywoły. Dla mnie jest to rzeczą niepodobną, lekam się bowiem konfazyi, gdy panowie z tamtą (lewą) strony Izby, objawili o ile mi się zdaje, niekiedy zupełnie sprzeczne zapatrywanie.

Jedni powiadają: „My jesteśmy katolikami, ale nie chcemy władzy Rzymu“, tak jakby istniał jakiś katolicyzm nie oparty na Rzymie; drudzy mówią: „My wyznajemy religiję, ale robimy różnicę między religiją a Kościołem“, tak jakby mogła istnieć religia bez Kościoła.

Znow inni mówią: „Trzymamy z Kościołem, a kościół to lud, ale nie biskupi; my walczymy przeciw hierarchii.“ Wreszcie słyszałem także zdania które zaprzeczały Boga i Boskich własności. Najdziwniejszym jednak zdaje mi się być to, co powiedział jeden z mówców: Jądem rzeczy są Jezuiti. Przypuszczam, że jestem i pozostanę dobrym katolikiem, w tej wielkiej, ważnej sprawie, która nas zajmuje, widzę dwie władze — Kościół i państwo. Czemże jest Kościół według zapatrywania katolickiego? Jest to od Boga postanowiona zbawienna instytucya, która ma człowiekiem kierować, nauczać go i nawracać. Kościół sam mówi o sobie, iż na mocy postanowienia Boskiego trójką ma władzę. Władzę nauczania, apostołstwa, którą mu nadał założyciel słowy: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. Jest to władza, za pomocą której ksiądz udziela łask; jest to władza sądenia. Kościół jest na wszystkie czasy i dla wszystkich narodów; nauka jest tylko jedną, która wszędzie równych łask udziela i wszędzie jednaką wykonawcą jurydykcyą. Już ten powszechny charakter kościoła wskazuje, iż nie może być w rzeczach duchowych podległym władzy świeckiej. Motywa, które nie znają, istoty Kościoła, zaprzeczają tego dogmatu! Kościół naucza, iż wszelka władza od Boga pochodzi, a zjad zdanie: Boga więcej słuchać trzeba, niż człowieka. Państwo przeto nie powinno migać się do spraw Kościoła. W państwie bezwyznaniowem znika oczywiście różnica między pojęciem prawa a władzy. Niepodległa powaga państwa nie chce nie wiedzieć o Boskim prawie Kościoła, chce sama wszystko uregulować. Przeciwieństwo to między państwem absolutnem a Kościołem nie jest nowe; jest to

kie osobiste niechęci i względy, bo tu chodzi o sprawę Kościoła. Duch czasu.

Mógłbym ci odpowiedzieć: volenti non fit injuria, masz swoją wolę, jeżeli chcesz cierpieć, to cierpieć, każdemu pozostawiona wolność działania. Lecz ja nie mogę patrzeć na takie stósunki, zmuszę cię do oporu przeciw przełożonym, odejmę ci dochody i wygody, do więzienia wtrącę, póki się nie nauczysz rozumu i nie uznasz co ci służy na szczęście. Kapłan.

Czy nie widzisz jak licha twoja logika, jak pełno w tobie sprzeczności, niejasnych pojęć, namiętności? Nowe groźby wrazenia nie robią na mnie. Nasze stanowisko przykre jest, lecz przyjmując urząd kapłanów Chrystusowych, obowiązaliśmy się wytrwać w powinnościach tego urzędu nie tylko w dobrych ale i w złych chwilach, nie tylko słodkie ale i gorzkie pożywać owoce. Chrystus Pan uprzedził wszystkich nowego zakonu kapłanów, że będą w nienawiści u świata, że będą prześladowani dla imienia jego, że uczniowie nie spotka lepszy los jak mistrza samego, że nie przywiózł pokoju, lecz wojnę złego z dobrem ustawiczną, w której się dzisiaj walna stacza bitwa. Tenże sam jednak Chrystus Pan powiada: błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyc będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. W żadnej walce nie jest tak łatwo wytrwać jak w walce za wiarę i religiję. Pomocobowiem łaski Boga! w niej największa, nagroda za stałość we walce największa i najtrwalsza, wozdem sam Bóg, przedmiotem walki zbawienie dusz, najwyższy interes ludzkości. Bądź więc pewien, że w tej walce poświęcamy wszystko: mienie i wygody, spokój i zdrowie, lecz nie poświęcimy honoru, powinności w obec Boga i ludzi, zbawienia własnego i dusz sobie powierzonych. Spokój sumienia, uczucia błogie spełnionego obowiązku, szacunek ludzi szlachetnych, Bóg i łaska jego, będą nam pociechą i nagrodą. Jeżeli wszyscy kapłani i wierni zgodnie walczą i nawzajem wspierają się będziemy, zwycięstwo ostatecznie po naszej stronie będzie. Nie pierwsze to prześladowanie i nie ostatnie, my nie pierwszy cierpienia znosimy, mamy po wszystkich czasach poprzedników godnych naśladowania, będziemy ich naśladowali i będziemy się starali

o to, abyśmy sami byli poniekąd wzorem dla późniejszych pokoleń. Jeszcze jedna okoliczność dodaje nam siły do zniesienia wszystkich dolegliwości obecnej chwili. Jesteśmy przekonani, że kiedy Bóg dozwala, aby lud jego dostał się w ręce nieprzyjaciół, aby przyszył nań cierpienia i nieszczęścia, że takie dopuszczenie jest karą za grzechy i zarazem lekarstwem ku poprawie, ogniem czyszczącym od całego grzechu, słabości i niedokładności różnych. Natura ludzka wymaga tego, aby Bóg używał od czasu do czasu kary, jako środka pedagogicznego, bo on nam ciągle ojcem, my ciągle dziećmi. Któż z nas bez grzechu? Owszem wiele winy pomiędzy członkami królestwa Boga na świecie, obojętność, zmysłowość, brak wiary, miłości Boga i bliźniego, brak ducha prawdziwie chrześcijańskiego, któryby przenikał serce i wszystkie życia stósunki. Z pokorą pokutę czynionych wyznajemy, iż zasłużyliśmy na karę, obiecujemy poprawę, a mocen i łaskaw jest Pan wybaczyć nas z niedoli i ucisku. Co do nas kapłanów w szczególności, to na nas ciąży wielka część winy złego dni naszych, chociaż nie jesteśmy tak zlymi, jak nas często malują, jest często słabość lecz nie masz złej woli, grunt dobry, trzeba go tylko z chwastu oczyścić; z małymi wyjątkami możemy się policzyć bez zarzowności do poczciwszych ludzi, takie nam też ci, którzy na nas nie patrzą namiętnym okiem przeciwnika, dają świadectwo, słowem i czynem. Jednakowoż nie dosyć gorliwości okazaliśmy z nauczania, nie dosyć powagi i czystości kapłańskiej, nie dosyć pracy w trwałej, systematycznej, umiętniej. Nie byliśmy zawsze pasterzami trzodzie zupełnie oddanymi, nie zawsze świecą jaśniejąca, nie zawsze solą dobrą. Wszystko złe naszego stanu jest na szczęście więcej do choroby ciała zewnętrznego podobno, bez wielkiej trudności może być uleczone. Mam nadzieję, że gorzkie lekarstwo obecnego ucisku uleczy nas wielkich i małych od głównych słabości i niedokładności. Nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło.

Duch czasu. Zbyt wniosła to dla mnie poezya. Nie rozumiem jej. Mam nadzieję, że wnet przestaniesz chodzić po obtokach, zrozumiałej dla nas synów ziemi mówić będziesz. Pamiętaj, iż poezya to liche chleb, słuchaj mnie a będziesz się miał lepiej, po-

takich kapłanów, oby słyszeli go mówiącego: kto nie może lub nie chce wytrwać we walce, niechaj się zupełnie usunie, niechaj nie chroma na dwie strony, niechaj nie usituje napróżno dwom panom służyć, kiedy nie chce lub nie może bronić sprawy, niechaj jej nie szkodzi. Nie ludźcie ni siebie ni innych, bądźcie w każdym razie szczerymi i otwartymi. Kto z przekonania lub z innych powodów nie może lub nie chce być szczerym ze serca katolikiem, a mianowicie kapłanem, w łączności z biskupem i kościołem, niechaj wystąpi. Dziś wystąpienie z kościoła pod każdym względem tak łatwe, opieka zapewniona, katolicyzm nowoczesny, postępowy czeka, aby ci, którzy de facto doń należą, de nomine przystali także do niego. Nie godną i nieszlachetną jest rzeczą nosić nazwisko katolika, a nie być nim sercem a życiem. Człowiek taki, to fałszywa moneta, nie mająca wartości, jaką na oko mieć się zdaje. Niechaj będzie pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym człowiekiem zgoda i harmonia. Kto otwarcie i z przekonania, kapłan czy świecki, odstąpi od dawnych ołtarzy, ten zrani nasze serca, lecz szacunku i uznania żaden poczciwy człowiek mu nie odmówi. Kto zaś zmieniwszy się na wewnątrz będzie chciał na zewnątrz dawne swe zajmować stanowisko, kto jedną ręką ołtarza się trzymać będzie, a drugą ku przeciwnikom naszym wyciągać będzie, ten niechaj będzie wykluczony, dla tego pogarda, od tego Bóg i ludzie się usuną na okół póki się nie naprawi!

Duch czasu. Dosyć tego. Skończmy, bo się nudzę. Odrzucasz moje przymerzenie stanowczo?

Kapłan. Stanowczo jest odrzucam. Nie troszcz się o mnie, postępuj swoją drogą, zostaw wszystkim wybór czy chcą iść za tobą czy nie. Jeżeli sprawa twoja dobra to wszyscy oświadczą się za tobą, rzecz będzie skończona w sposób godny i spokojny. My chcemy zachować pokój z wszystkimi, lecz zaczepieni bronimi do się do upadłego. Kiedy nam duch nadziemski, tobie duch podziemny walcząć każe, to walczmy. My będziemy walczyć w sposób rycerski i uczciwy, broniją ducha, ty rób co i jak chcesz. Kto, gdzie i jak zwycięży, o tém rozstrzygnie wolna wola ludzi i Bóg!

walka dobrego ze złem, walka buntu i pychy przeciw prawu Boskiemu (niepokój z lewicy).

Jest, panowie, różnica między zakresem państwa a sprawami cywilnymi. W tych ma państwo wyłączną władzę także nad biskupami, lecz wdzieranie się do spraw kościelnych jest ucieśnieniem ducha (śmiech). Jeżeli jest religia powszechna, jedynie zbawienna, natenczas poddanie Kościoła pod państwo jest zaprzeczeniem objawienia.

Następstwem tego będzie wzrost ateizmu; dotychczas jednak nie było państwa ateistów; ateizm jest filozofią samobójstwa. Wstrętny jego rozwój daje nam odstrasające przykłady; umiejętność bezbożności, która uczy człowieka, że człowiek znów się w proch zamieni, i że po śmierci nie ma życia wiecznego, odbiera człowiekowi radość i nadzieję.

W Austrii obowiązywał konkordat. Wyłuszczył panom katolickie zapatrywanie o konkordacie. Według pojęcia katolickiego, konkordat może być zawartym tylko między Głową Kościoła, a monarchą katolickim. Jeszcze nigdy nie był konkordat zawarty między Stolicą świętą a monarchą niekatolickim.

Konkordat może mieć za przedmiot albo sprawy czysto świeckie, a wtedy nie jest konkordatem, lecz prostą umową, lub konkordat może mieć za przedmiot sprawy czysto duchowe i wreszcie może mieć za przedmiot stosunki między państwem a Kościołem, przy których Stolica rzymska żądać czyni zyczeniu monarchy, odnośnie do pewnej oznaczonej sprawy. Jeżeli państwo jest bezwyznaniowem, natenczas Ojciec św. musi mieć troskę o swoich wiernych.

Takie pojęcie konkordatu oczywiście nie będzie nam dogadzało. Mówca rozwija następnie, na jakiej drodze może być konkordat rozwiązany. Motywa oświadczają, że konkordat rozwiązano, ponieważ ogłoszonym został dogmat o nieomyślności. Zapatrywanie to, wątpliwe, czy podziela sam minister wyznań; jemu tylko chodziło o pozór, aby mógł znieść konkordat.

Uderzać to musi, że jako powód zniesienia konkordatu przytoczono ogłoszenie dogmatu nieomyślności. Czyż Kościół na mocy swego boskiego zadania nie jest powołany do nauczania? A to wykonywanie urzędu nauczycielskiego jest powodem, dla czego mówią do Kościoła: Ty pozbawiony jesteś prawa, bo jesteś dla państwa niebezpiecznym. Przedłożenie rządowe pochodzi właśnie z niechęci do Kościoła, a nienawistę tę łatwo można było spojrzeć z toku rozpraw. Przytoczono rzeczy jako fakta, o których człowiek poważny znający historię nie może inaczej twierdzić, jak tylko, że dla celów stronnictwa zostały spakowane. Jedno tylko w tym względzie przypominę. Powiedziano, że w r. 1848 Papież błogosławił ochotników włoskich idących na wojnę przeciw Austrii.

Tendycyjnemu rozpuszczeniu z początku marca i w kwietniu pogłosce, że Papież trzyma z ochotnikami; wywołany tłum zerwał wówczas w Rzymie orla poselstwa austriackiego i obrzucił go błotem. Papież usprawiedliwiał się z tego przed ambasadorem austriackim i oświadczył, że tłum nie ma w swą moc. Zostawiając papieża, tłum bezkarny, zyskany w służbie rewolucyjnej, żądał od Papieża, aby błogosławił ich broń i wydał wojnę Austrii. Papież odpowiedział im, że posyła ich na granicę tylko na obronę swego własnego państwa i głośno zaprotествоwał przeciw wypowiedzeniu wojny Austrii.

Panowie żądacie dowodów, dam je panom. Arcyksiążę Jan, który bawił wówczas w Tyrolu, wezwał duchowieństwo krajowe, aby zachęcało ludność do obrony kraju. W wezwaniu tym powiedział, iż rozgłoszono mylne mniemanie, jakoby Papież miał prowadzić wojnę z Austrią. Mówca przytoczył na dowód kilka ustępów z tego wezwania do duchowieństwa.

Jeszcze lepszy dam panom dowód; jest nim alocucya Ojca św., jaką miał wówczas do kolegium kardynałów, a w niej jest ustęp: „I dziś nie brak tych, którzy mówią o nas w sposób taki, jakbyśmy byli autorami ruchu, jaki się podniósł w ostatnich czasach we Włoszech. Dowiedzieliśmy się również, iż nieprzyjaciele religii katolickiej korzystali z tej okoliczności, aby od świętej religii odstąpić.“ Przepuszczenie to nazywa Papież oszczerstwem. Jeszcze jeden dowód, jest to ustęp z dzieła: „Wspomnienia weterana austriackiego z wojny 1848 do 1849, przy majora Schoenhals, adjutanta Radeckiego.“ Mówca przytacza ustęp z tego dzieła, w którym wypowiedziano zapatrywanie, że Papież tylko przymuszony połączył się z ruchem. (Głosy z prawicy: Słuchajcie!).

A jakże to są te stosunki zewnętrzne, w których się znajdujemy? Macie panowie przesłanie socyalne i finansowe, a przystożerki narodowe i w takiej chwili chcecie jeszcze zaostrożnie rozdzielenie? Tak, macie większe w Izbie, lecz my mamy za soba miliony ludności. Wiece o tym, że nigdy nieznamiętany walki. Przez ustawy te wywołacie ciągle zajęcia z ludnością wiejską gdyż ona nienawidzi każdego nieprawie mianowanego proboszcza, nie będzie już więcej ani chrztu ani ślubu, ani błogosławieństwa.

A co się szczegółowo nas tyczy w Tyrolu, to wiedziecie panowie, że pospolitie ruszenie Tyrolczyków jeszcze zawsze dostawia 100,000 ludzi, a w dniach niebezpieczeństwa decydowało. Te 100,000 ludzi pozostałe dziś w domu, pomnie zdania: Spółki jest pierwszym obowiązkiem obywatela. (oklaski z prawicy).

Panowie! Wy macie władzę, a więc użyjecie jej my katolicy zaś ciążymy się z cierpieniem, bo z sierpieniem wypływa tryumf. (oklaski z prawicy).

Mówca oświadcza w końcu: jednostronne zniesienie konkordatu jest według naszego zapatrywania gwałtem prawa. My niemostem przyznać Izbie kompetencji do rozwiązywania jednostronnie stosunku między Kościołem a państwem; my sądzimy, że zasady postawione w projekcie ustawy nie dadzą się pogodzić z katolicką nauką, wiary i moralności i chrystyanizmem. Ja zastrzegam się przeciw tej ustawie, podobnie jak ci, którzy ze mną działają będą, a my nie weźmiemy udziału w obradach, szczegółowych, jeśli uchwalone zostaną.

**Paryż, 10 marca.** [Sprawy bieżące. — Doniesienia potoczne. — Bal.] Na porządku dziennym badań przez prasę roztrząsanych jest dziś kwestya połączenia się obudwu centrów. Organ pana Thiersa, Bien Public, uraga się wręcz z usiłowani księcia de Broglie; Siècle wypowiada nadzieję, że przyrzekanie tek, tu i owdzie dawane dla przynęcenia ludzi ambitnych z pośród lewego centrum, spowoduje tym większe tylko nieporozumienia pomiędzy koalicją z dnia 24 maja, nie przynosząc najmniejszej nawet korzyści rządowi. République Française spogląda w zabiegach księcia de Broglie przepowiadnia bliskiego roztrząsania się łodzi koalicji. Podobnie wyraził się wczoraj już Journal des Débats, który powiada, że dzisiejszą większość łączy tylko jeden jeszcze węzeł, tj. wzajemna obawa przed rzecząpospolitą. Journal des Débats zapomina czyli też niewiedzieć się zdaje, że węzeł ten coraz potężniejszym się staje i niemal jest nie rozerwalnym, liczba bowiem wzrasta coraz tych, którzy jawnie się przekonują, że rzecząpospolitą zawiadnąby niechybnie radykalizm, zapuszczający pomiędzy republikanami coraz szersze korzenie, czego najoczywistszym dowodem wybór p. Ledru-Rollin w departamencie Vaucluse. O tym, że radykalizm owładnąwszy ster kraju, pograżyby go w największe nieszczęścia, nikt z dobrze myślących dziś we Francji nie wąpli.

przeciwników eksdyktatora, pana Gambetty, przełożył Zgromadzeniu narodowemu petycją w sprawie obozu pod Conlie, nad którym przez pewien czas miał naczelne dowództwo. Pan de Kératry opiera się na sprawozdaniu deputowanego Terrot i stawia w końcu petycji wniosek następujący: „Pan de Kératry uprasza uprzejmie Wysoką Izbę, aby rozważyć zechciała następujący wniosek: Zgromadzenie narodowe zważywszy, że p. Gambetta, były minister spraw wewnętrznych i wojny, który znajdował się przy armii i kierował jej operacjami, został przekonany, iż zmobilizowanych Bretonów nie chciał w broń zaopatrzyć, oświadcza, że pan Gambetta sprawy obrony narodowej własnym swoim pojęciem widokom politycznym.“ Jak słychać, zamierza liczne grono deputowanych porzecz ten wniosek i zażądać dlań uznania nagłości; łatwo zatem być może, że sprawa ta wytoczy się jeszcze przed wakacjami Zgromadzenia narodowego.

Minister sprawiedliwości zawiadomił Izbę na dzisiejszym posiedzeniu o bliskim przełożeniu projektu do prawa prasowego. Mówią, że przyspieszenie wniesienia tego projektu spowodować miała interpelacya pana Belcastel tycząca się odmiennych w niektórych departamentach przepisów prasowych.

Bióra obierały dziś przewodniczących swych i sekretarzy. Lewica zebrała się dziś nader licznie i przeprowadziła na 15 kandydatów 7 swoich.

Członek Zgromadzenia narodowego, generał Chabaud-Latour, jeden z sędziów zasiadających w procesie przeciw marszałkowi Bazaine zamianowany został sprawozdawcą w komisji wojskowej, mającej zbadać projekta fortyfikacyi Paryża.

Dawany wczoraj w pałacu trybunału handlowego za cześć marszałka Mac Mahona bal wypadł nader świetnie. Ogniskiem fety był szklanym dachem pokryty dziedziniec pałacowy, przemieniony na salę balową, którą oświecono ogniem elektrycznym. Światła w ogóle nie skąpiono, oprócz bowiem owego ognia elektrycznego spalono jeszcze 7000 świec woskowych i za 1000 franków gazu. Marszałek i marszałkówna przybyli o godzinie 9; w orszaku marszałka zauważono mnóstwo oficerów wyższych stopni. Około godziny 11 odbyli marszałkostwo przechadzkę po świetnie przyozdobionych salach, w której księżęta orleañscy im towarzyszyli. Księżęta orleañscy przybyli na bal niemal wszyscy. O północy marszałek wraz z małżonką opuścili salę balową, a lubo za ich przykadem poszło bardzo wiele osób, to przeciw o godzinie 4 z rana natłok i ciżba tak były wielkie, że zpotrudna można się było obracać po obszernych salach.

### TELEGRAMY.

London, 12 marca. Rząd wyznaczyć zamierza, jak słychać, komisją do opracowania projektu do prawa tyczącego się klasy robotniczej. Komisya ma zbadać projekt do prawa regulującego stosunki pomiędzy chlebodawcami a robotnikami, i wypowiedzieć na zdanie swe co do tych praw, któreby, stósując się do życzeń robotników, znieść należało. — Królowa, księżę i księżna edynburscy przybyli dziś przed południem z księciem Leopoldem oraz licznym orszakiem z Windsoru. Mimo dość zacięgie padającego śniegu ulice prowadzące od zamku królewskiego do dworca przepelnione były tłumami ludu, który z ogromnym zapalem witaj przybywających.

Paryż, 11 marca. Dziennik Messenger de Paris nadmienia o pogłosce, że pomiędzy Sadykiem baszą a interesowanymi w tej mierze bankami stanęła ugoda wstępna, na mocy której zapewniono wypłatę najbliższych, tj. na 1 kwietnia płatnych kuponów tureckiego długu państwowego. Rokowania w sprawie głównego traktatu także na dobrej mają być drodze. — Organa legitymistskie zadają kłam pogłosce o niebezpiecznej chorobie hrabiego de Chambord.

Bern, 11 marca. Termin do licytacyi na Ligne d'Italie wyznaczony został na dzień 16 bm.

Rzym, 12 marca. Kardynał Monaco La Valletta odmówił przyjęcia urzędu prefekta propagandy, poczem Papież uznał ten kardynałowi Franchi ofiarował. W miejsce dotychczasowego nuncjusza w Paryżu, monsignora Chigi, zamianowany został ostatecznie monsignor Meglia. — Izba deputowanych obradowała dziś nad projektem do prawa o reorganizacyi sądów przysięgłych.

### Sprawozdanie

XXVII z posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznańskiej.

Działo się w Poznaniu dnia 1 maja 1873 w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Na posiedzeniu obecni: pp. dr. Libelt, ks. Malinowski, prof. Rymarkiewicz, prof. Jerzykowski, ks. Łazarewicz, dr. Szulc i dr. Rzepecki.

Prof. Kolanowski nie obecny dla choroby, ks. dr. Wartenberg dla paraliżnego zajęcia.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad o spółgłosce jót, a mianowicie nad 5 punktem wniosku dr. Rzepeckiego, który brzmi:

Jota stać musi zawsze przed samogłoską i, bez względu na to, jakie miejsce ta samogłoska w wyrazie zajmuje.

Wyjątek. Spójniki i (et) pisze się bez joty, chociaż w wymowie niektórzy go jótują, mianowicie; gdy stanie po samogłosce, np. ja i ty.

Wnioskodawca rekaptuluje jeszcze raz, co na przesłanym posiedzeniu na poparcie tego punktu przytoczył. Przypomina, że Zygmuntoysey pisarze mieli na tę spółgłoskę cztery rozmaite znaki, jako to: j, g, l, y, pisząc np. gich, tego, iój, stryy, choć też wyjątkowo i j, bo j oznaczało im łacińską długą postać samogłoski i, np. dzia, dijs; w ośi więc, że jakkolwiek znali znak, lecz go nie używali, choć nie brakło w wymawianiu tego brzmienia.

Prof. Jerzykowski operując się na tym, że czasem j używali, wnoszą, że ponieważ nie używali jót wszędzie i zawsze, więc też nie musieli chcieć jót używać, i to dla tego, że jót nie wymawiali.

Dr. Rzepecki zwraca uwagę mówcy na to,

że znak j tylko wyjątkowo był używany, nie zaś z reguły.

Dr. Szulc. Zarzut prof. Jerzykowskiego opiera się głównie na tym argumencie, że Zygmuntoysey nie pisali wyraźnie joty na początku, żąd on wywodzi, że i było czyste. Ale jakże to twierdzić można, że nie wymawiali, kiedy wyraźnie pisali gich? Ja jestem przekonany, że nie tylko wtedy, ale i dziś jotacya nie zginęła. Jeżeli nam sobie odpowiedzieć, czemu nie pisali, to przychodzi na myśl ta hipoteza, że powodem tego byli Kusini, mający biblią starosłowiańską, piszący po polsku. Starzy Słowianie wyrażali czyste i przez kreskę przed samogłoską, np. i—c (ja); więc jji wyrażano przez j, ale że ta postać onego czasu i eta greckie, a nowogrecy wymawiali to j, jak i, więc mogli przyjść na wniosek, że i było czyste, jak greckie.

Prof. Jerzykowski nie przekonany takim przypuszczeniem jest za tym, żeby jótę pisać w końcu i w środku przed i np. moich, lecz nie na początku, np. jich. Twierdzi, że jotacya początkowa tak zginęła, jak digramm greckie, jak zginęły wucho, jucho, woko a powstały ucho, oko, nawet przed a jeszcze mamy tego ślady, np. abiko, awór, jabiko, jawór itp.

Ks. Malinowski. Cały błąd ostatniego rozumowania i wnioskowania tkwi w tym, że mówca nie rozróżnia rodzaju samogłoski. Samogłoski o i u są wargowe, więcej grube i samodzielne, podczas gdy e i i są samogłoskami podniebionymi. Samogłoska e wymawia się kanałem doś spłaszczonej, a i jeszcze bardziej podniebienie się wyrybia. Jeżeli zaś przed e i zawsze w polskim jota stać musi, i mówim: jeden, jeleń, jesiień, jego, jemu itp., to jakżeby to było anomalią we fonetyce języka polskiego, gdyby przed e i spółgłoskę jót zawsze stawał, a przed i, to jest więc ściślejszą samogłoskę jótę opuszczal. Tylko niemieczyzna rugująca ze szkół naszych to jotacya pochodziła na do przypuszczenia, że i jest zawsze czyste, i dzieci szkolne mówią już jak Niemcy ich, im i t. p. Czy pisarze Zygmuntoysey znali jotę czy nie, w to nie wchodzi, ale że pisząc moim pisani w tej myśli, że i jest jotowane, o tym nikt nie wąpli; nawet prof. Malecki to na początku gramatyki swojej powiedział, choć joty nie pisze. Żeby przeciwnie pisać moich, a jednak ich, jak chce prof. Jerzykowski, w tym nie widzę konsekwencyi; lepiej już wtenczas z Zygmuntoysemi piszarni pisać i moich, dodając, że tu jest jota do myślna.

Dr. Szulc uzupełnia argumenta ks. Malinowskiego w ten sposób: Ja idę dalej, i przypuszczam, nawet, że to są domysły, jakoby Zygmuntoysey wszędzie i mieli za jotowane; więc to pominąć nie czepiam się tylko orzeczenia prof. Jerzykowskiego, który żąda, żeby jotę tam pisać, gdzie ze względów etymologicznych pisanie być powinno. Toż w takim razie należało pisać jich, jim, kiedy jót jest pierwiastkowe, jak tego gramatyka porównawcza dowodzi. Tak też trzeba pisać jista, bo j jest m, jiz, bo starosłowiańskie jize, od j i, ja, je, jiga, bo czeskie jeha; jima, bo jąc. Stąd, że tak znaczna liczba wyrazów ze względów etymologicznych pisaną być musi przez jotę, wynikanie, że liczba tych, o których spór fonetyczny mógł się toczyć, będzie bardzo małą. Spór ten mógłby tylko mieścić się w pytaniu: Czy te wyrazy wymawiają się bez joty? Jeżeli z jotą, to i pisać je trzeba. Czuł to Lelewał, gdy tak pisał, choć nie był gramatykiem; czuli i wiedzieli z gramatyki Mrozicki, Zuchowski, Suchocki, Stöschel i inni. Lecz największą powagą jest mi tu Baudouin, który wyraźnie w tym względzie oświadcza się za naszym zapatrywaniem w rozprawie Hilferding czy Malinowski, na stronach 27—29.

Zresztą prof. Jerzykowski nie wąpli, że w 16 wieku jeszcze u Wujka początkowo i w zaimku gi j był jotowany, i mimo, że jota na początku się zatarała. Lecz ks. Malinowski dobrze powiedział, że obecny język, że zwłaszcza germanizm tę cechę naszą jotacyzmu zacierają, ogół niezgermanizowany wymawia jotę wyraźnie, a dzieci nie czują się czoć po niemiecku najniewłaściwiej mówią jich, zamiast ich (ja). To niezbicie dowodzi, że w duży lud polskiego jotowanie samogłoski i na każdym miejscu jest wzrosło niewyrwanym korzeniami.

Dr. Łazarewicz. Aprobuję wszystkie wywody dra Szulca; zgadzam się na to, że każde i jest jotowane i że tak pisane być powinno, gdybyśmy pisali tak jak wymawiamy. Ale czemuż je starzy opuszczali? Dopóki więc nie będę miał innego przekonania o powodach dla czego nie pisali joty, to mniemam, że i my nie mamy prawa joty wtrącać.

Prof. Jerzykowskii. W pierwotnym tworzeniu się mowy ludzkiej a więc i polskiej jota stała przed i jak w przed o; np. woko za oko, Jadam, Jewa za Adam, Ewa; lud niejedno jeszcze zachowuje instynktowo, ale jedne samogłoski rychłej się oyczyściły od przydatków, inne później. O wymowie starzych Słowian nie mamy żadnej pewności, więc nie wiemy czy oni i jowali. Na Czechoch odwoływać się nie można, bo oni nie zatrzymali języka wczystości; wymowa dzisiejsza nie cierpi joty przed i) dla analogii z innymi samogłoskami, które swoje nadechy potraciły; 2) dla analogii z Grekami i Łacinnikami, którzy mieli na początku zawsze i czyste; 3) dla analogii z jedenasztu językami słowiańskimi; 4) dla jednostajności w pisowni imion endzoziemskich.

Tak dobrze jak starzy Polacy mogli trzymać ze Starosłowianami i Czechami, my Polacy nowoczesni możemy trzymać z nowymi Słowianami i Łacinnikami t. j. wymawiać i czyste, bez joty. Mojem zdaniem pisarze Zygmuntoysey byliby jotę przed i na początku pisali, gdyby ja byli wymawiali. Wpływ francuzyczny uważam za podrzędny i mniej ważny. Co się zaś tyczy joty etymologicznej w zaimku jich, jim, gdzie jót jest pierwiastkiem, to stara pisownia Zygmuntoysekich pisarzy jest jednostajna, więc i tu jota w wymowie już odpada.

Prof. Rymarkiewicz. Zgadzam się na to co twierdzą p. Jerzykowski i ks. Malinowski, że jót w języku polskim przed i stało, i że nie miało osobnej postaci; ale jeżeli prof. Jerzykowski z niepewności w oznaczaniu wnoszą, iż niedbano o głos i przestano go wymawiać, to taki wniosek uważam za niesuszny. Prawda, że w 15 i 16 wieku była niepewność co do używania znaku, ale nie jest ono dowodem zatracenia zmysłu dla spółgłoski samej, lecz początkiem wynajdywania zasad dobrej pisowni. Ponieważ zasad tych nie znano jeszcze, dla tego też i w pisowni nie było konsekwencyi. Zdaje mi się, żeśmy tę kwestyę rezebrali wszęchnostni, tak historycznie jak fonetycznie, jak wreszcie etymologicznie. Czas wydać sąd umiętny i sprawiedliwy. Zgadzam się na wszystkie wywody ks. Malinowskiego; inna rzecz istnienie jakiego brzmienia, a inna, pisanie. Pisownia nie zależy wyłącznie od codziennego wymienionych trzech względów, ale także i od zwyczaju. Przyznając jak najmocniej istnienie spółgłoski j przed samogłoską i, ale dla krótkości i dla zwyczaju jestem za pisanem samego krótkiego i.

Prof. Rzepecki odpowiada na wywody profesora Jerzykowskiego. Zygmuntoysey pisarze, na których się prof. Jerzykowski odwołuje, prawda że nie pisali j przed i, ale jót też nie pisali w środku, choć ja tam prof. Jerzykowski pisze. Zygmuntoysey pisali także kray, iego, iey, a prof. Jerzykowski tak nie pisze; jakżi tedy ma dowód na to, że Zygmuntoysey te wyrazy tak wymawiali, jak je prof. Jerzykowski wymawia? Co się tyczy mniemanego czyszczenia samogłoski, to zachodzi pytanie, czy język polski zyskuje na takim czyszczeniu i czy czyszczenie to wolno coraz dalej posunąć? Na obydwie pytania odpowiadam, że nie, bo wyrzucenie z języka rodzimych cech, które jego właściwość i odrębność stanowią, jest języka tego kazeniem bez wszelkiego pożytku. I tak bowiem nigdy język nasz do tyła się nie wynarodowi, żeby się złąć w jedno z jakimkolwiek pobratymym, lub zgoła innoplemiennym. Twierdzenie profesora Jerzykowskiego, że Zygmuntoysey byliby pisali jotę na początku, gdyby ja byli wymawiali, jest do wolnem przypuszczeniem i zbija się samo przez się, gdy ściśle analogicznie powiem, że gdyby w wyrazie moich

przed i stała etymologiczna jota, toby ja też i Zygmuntoysey byli pisali musieli. Na pobratymów prof. Jerzykowskii odwoływać się nie może, bo jedna jedyna tylko pisownia serbska popiera jego wywody, a i tu podług świadectwa Baudouena i wszystkich innych gramatyków samogłoska i jest zawsze jotowana.

Dr. Szulc. Rozumiem, że można tak, jak chce prof. Rymarkiewicz, nie pisać joty przed i, lecz nie rozumiam, jak można jót brzmienia i jót istnienia nie przyznać, jak to czyni prof. Jerzykowski. Wszakże jest to najwybitniejsza cecha charakterystyczna języków słowiańskich, że wszystkie, i to bez wyjątku, odznaczają się wybitnym setacyzmem, jak tego Saleicher po wszystkiej wielkiej niezbitnie udowodnił; a dalej mówę przeciw zwyczajowi. Co to jest zwyczaj i jakże jego powaga? Jeżeli zwyczaj ma rzucić w gramatyce, to i na coś my tu jesteśmy? Nie na co innego, jak na to, żeby prostować błędy i logiczną gramatykę, a nie zwyczajową wprowadzić w życie. Baudouin we wspomnianej co dopiero rozprawie jasno wykazał skutki ślepego hołdownia zwyczajowi i nalegowi; pokazał dowodnie, że nalegowo zatrzymywanie błędów w pisowni pociąga za sobą skrzywienie pojęć i utrzymywanie za prawdę najwyraźniejszych fałszów. Publicystyka polskiej wolno sądzić o naszych wywodach, co jót się podobają; wolno jej wręczyć pość za nami lub nie; naszą jednak jest rzeczą badać prawdę, i nagą tę prawdę przed oczy publiczności postawić.

Dr. Łazarewicz. Jeżeli zwyczaj sięga tak daleko w przeszłość, to go należało szanować.

Dr. Rymarkiewicz. Ja mego zapatrywania się wcale nie narzucam; i owszem mam przekonanie, że prawda ostatecznie zwycięży, jeżeli to jest prawda. Wszakże przed Feiliskim znaku dzisiejszej joty wcale użnać nie chciało, a jednak zyskała prawo obywatelstwa. My komisarze jesteśmy na to, żeby zwyczaj objaśnić, ale nie żeby go wyrzucić.

Dr. Jerzykowski przeciw dr. Rymarkiewiczowi i dr. Łazarewiczowi. Jeżeli panowie ci sądzą, że i jest jotowane, to powinni jotę pisać, bo inaczej ich zwyczajowej pisowni czystego i usprawiedliwie niepodobna. Jota jako spółgłoska i jako samogłoska nie mogą żadną miarą złączyć się w jedno. Podobnie mógłby i liczba obciążać i pisać liczbą, i do czegożby to doprowadziło? Nie widzę więc usprawiedliwienia dla tych panów i powinni przejść do obozu ks. Malinowskiego.

Dr. Szulc. Mam wielki szacunek dla zwyczaju, ale nie w nauce, gdyż inaczej wcaleby joty pisać nie trzeba, i pisać kray, jak przed Feiliskiem.

Ks. Malinowski. W takim razie trzeba by zupełnie zgodnie pisać z Kocpczyńskim, tak jak Zygmuntoysey; ale z o pochylonym itd.

Dr. Rzepecki. Zwyczaj ma swoje prawa i należy uwzględnić w nim wszystko to, co na istotny szacunek zasługuje; wszelkie błędy jednak należy wyrugować, a na ulepszenia nie być obojętnym, lub tamowad im przystępu do ostateczności.

Dr. Rymarkiewicz. Nie jestem za tym, żeby zwyczaj uświadc bezwzględnie; należało rzecz zbadać umiętnie — orzec swoje zdanie, do dzieł uczonych uznana prawdę wprowadzić, i dać tym sposobem inicjatywę; wszakże nie narzucać nie pisowni popularnej.

Dr. Libelt. Prof. Jerzykowski słusznie wystąpił przeciw obrocom starego zwyczaju. Kto słyszy na początku j i nie i, ten też j powinien pisać. Pan Jerzykowski twierdzi, że jota ta ginie. Otóż pytanie, czy ginie? Czy jest dalej powód do jót utrzymania i ratowania? Mnie dwie rzeczy słusznie tu uderzają: Jedno, że język polski i w ogóle słowiańskie właśnie jota odróżniają się od reszty europejskich; a druga, że jotowanie z dziedziny języków słowiańskich nie wygasnie nigdy, a przynajmniej nie tak prędko. Ks. Malinowski przytoczył nam tu przykłady, że digamma się zatarała, t. j. w przed o i przed u, ale już e podniebienne nie ułowiło się od joty, bo żadnego nie ma polskiego wyrazu od e się zaczynającego, i zrobił słuszny wniosek, że co dopiero powiedzieć o i jeszcze bardziej podniebionem; więc takie i miałyby być pozbawione jotacyi? Byłoby to nielogicznością. Sprawiedliwą jest przeto rzeczą, żeby jót tworzono jak dotąd tak i nadal cechą charakterystyczną języka polskiego. Lud prosty jotę te dotąd w całej sile i czystości dochował i tylko w inteligencji zaczyna się ona zacierać.

Twierdząc więc, że jota przed i na początku wyrazów jest faktem w wymowie ludowej.

Czy jest powód do jót utrzymania? Czy wyrzucić dla skrótania? Czemu Zygmuntoysey pisarze nie pisali, to dziś musi zostać w zawieszeniu i nierozstrzygnięte, ale nie można przypuścić, żeby się było wówczas zacierać, kiedy dzisiaj żyje. Ja, co byłem wszędzie i zawsze za uszanowaniem zwyczaju, w tej kwestyji jednak, tak dynamicznej, w kwestyji charakteru narodowego jestem za przywróceniem joty, nawet, gdyby się zacierać, za jót ratowaniem, gdyby ginęła. Chodzi o spójnik i, który nieco rzeczą gmatwa. Tu jestem za i czystym, dla zachowania zwyczaju.

Przy zbieraniu głosów oświadczyli się za punktem 5 wniosku, za wnioskiem, żeby każde i na początku wyrazów jotować, panowie: Libelt, Malinowski, Szulc i Rzepecki; przeciw: Rymarkiewicz, Jerzykowski i Łazarewicz. Na wniosek dr. Rzepeckiego odłożono jednak ostateczne głosowanie do przyszłego zebrania, które się ma odbyć dnia 5 czerwca 1873 roku, w czwartek o godzinie 4 po południu.

### GIELDA.

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne 97 1/2 placono, poznańskie 4 p. nowe listy zast. 93 1/2 plac, poznańskie listy rentowe 96 1/2 plac, poz. prowinc. akcy bankowe 110 plac, poz. 5 p. prowinc. obligacye 100 1/2 plac, poz. 5 p. obligacye powiatowe 100 1/2 plac, poz. 5 p. obligacye melioracyi Obr. 100 1/2 p. plac, poznańskie 4 1/2 p. obligacye powiatowe 96 1/2 p. plac, poznańskie 5 p. obligacye miejskie II emis. 93 1/2 plac, poznańskie 5 p. obligacye miejskie 100 1/2 p. plac, pruskie 3 1/2 p. oblig. długu państwa 92 plac, pruska 4 p. pożyczka państwa 97 1/2 placono, pruska 4 1/2 p. ukonulod. pożyczka 106 plac, pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 123 plac, polskie 4 p. listy likwidacyjne 67 1/2 plac, akcy górnosławskiej kolei zel. Lit. A. 158 placono, akcy stałe starogardzko-poznańskie kolei zel. 101 plac, akcy marehjsko-pozn. kolei zel. 42 plac, banknoty zagraniczne 99 1/2 plac, rosyjskie banknoty 93 1/2 plac, Ostdeutschebank 78 plac, Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac, Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Poznańska sona targowa z d. 13 marca.

najwyższa średnia najniż.  
Pszonica pięk., szefel 42 kilg. 3 18 — 3 15 — 3 13 9  
Pszonica średnia . . . . . 3 11 3 10 — 3 8 9  
" ordynaryj. . . . . 3 7 6 3 6 3 5 —  
Zyto piękne . . . . . 2 20 — 2 18 — 2 17 6  
" średnie . . . . . 2 16 — 2 15 — 2 14 6  
" ordyn. . . . . 2 14 — 2 13 9 2 12 6  
Jęczmień wielki . . . . . 2 17 6 2 16 — 2 15 —  
Jęczmień mały . . . . . 2 16 — 2 14 — 2 13 9  
Owies . . . . . 25 — 1 20 — 1 17 6 1 15 —  
Perki . . . . . 50 — 2 26 — 2 1 3 20 —  
Koniczyna czerwona 50 . . . . . 17 — 15 — 14 —  
" biała . . . . . 19 — 17 — 14 —

Zyto: (pr. 20 cent.), wypow. — cent., cena wypowiedzenia 61 1/2, na luty-marzec 61 1/2, marzec-kwiecień —, ua wiosnę i kwiecień-maj 61 1/2, na maj-czerwiec 62, na czerw.-lip. e2 1/2, talarów.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) i Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedzenia 22, na marzec 22, na kwiecień 22 1/2, na kwiecień

maj 22 1/2, na maj 22 1/2, na czerwiec 22 1/2, na lipiec 22 1/2, na sierp. 23 talarów.

W MAKU. Poznań, 13 marca. Pszenka Nr. 0 i 1 6 1/2-7 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2-5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

**Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.** Berlin, 12 marca.

Zyto na terminu nieco wyżej, w końcu jednakże słabiej. W miejscu przy licznych ofertach ceny nieco niższe od wczorajszych. Mąka rżana na lepiej płacona. Pszenica stale. Owies w miejscu słabiej i po niższych cenach. Olj rzepiowy nieco stałej. Okowita bardzo stale i po nieco wyższych cenach.

Pszenica: w miejscu 78-90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta - tal. z koleji plac. wysoko-piękna biało-polska - tal. z dworca koleji plac. na stycz.-lut. - tal. plac. marzec-kw. - tal. plac. kw.-maj 86 1/2-87 1/2 tal. pl., maj-czerw. 87 tal. plac. - tal. plac. czerw.-lipiec 87 tal. plac., lipiec-sierpień 85 1/2 tal. plac., wrzesień-październik 82 tal. plac., - tal. plac., nowa usance na kwiecień-maj 86 1/2 tal. plac. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wypowiedzenia 86 talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 59-68 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 59-60 1/2 tal. plac., lepsze 61 1/2-62 1/2 tal. z koleji plac., ordynar. - tal. plac., piękne rosyjskie - tal. z koleji plac., krajowe 65-67 1/2 talarów z koleji plac., wysoko-piękne krajowe - tal. plac., stycz.-lut. - talarów plac., lut.-marzec - tal. plac., marz.-kw. 63 1/2-62 1/2 tal. plac., na wiosnę 63 1/2-63 1/2 tal. plac., kw.-maj - tal. plac., maj-czerw. 62 1/2-62 1/2 tal. plac., czerw.-lipiec 61 1/2-61 1/2 tal. plac., lip.-sierp. 59 1/2-59 1/2 tal. plac., sierp.-wrzes. - tal. plac., wrzesień-październik 58 1/2-58 1/2 tal. plac. Wypowiedziano 4000 centnarów. Cena wypowiedzenia 63 talarów.

Jęczmień: w miejscu 58-75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 53-65 tal. podług gatunku żąd., czeski 60-63 tal. plac., galicyjski - tal. plac., wsch. i zach. pruski 56-62 tal. plac., pomorski i ukermarchijski 60-63 tal. z koleji plac., na stycz.-lut. - tal. z dworca koleji plac., na wiosnę 61 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 60 1/2 tal. plac., czerwiec-lipiec 60 1/2 tal. plac., lipiec-sierpień - tal. plac., wrzesień-październik 57 1/2-57 1/2 tal. plac. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzenia - talarów.

Groch: do gotowania 60-67 tal., na paszę 54-59 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11 1/2-11 1/2 tal., numer 0 i 1 10 1/2-10 1/2 tal.

Mąka rżana numer 0 9 1/2-9 1/2 tal., numer 0 i 1 9-8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miecchem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-lut., lut.-marzec i marz.-kw. 9 tal. 9-10 sgr. do - tal. - sgr. plac., kw.-maj 9 tal. 11 1/2-13 1/2 sgr. do - tal. - sgr. plac., na maj-czerw. 9 tal. 9-10 sgr. do - tal. - sgr. plac., czerwiec-lipiec 9 tal. 8-9 sgr. do - tal. - sgr. plac., lipiec-sierpień 9 tal. 6-7 sgr. do - tal. - sgr. plac., wrzesień-październik 9 talarów 1/2-2 sgr. do - talarów, do - tal. - sgr. plac. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzenia - tal. - sgr.

Nasiona olejne: rzep - tal., rzepik - tal. plac.

Olj rzepiowy w miejscu bez beczki 18 1/2 tal. pl., z beczką - tal. pl., na grud.-stycz., stycz.-lut.-lut.-marz. 19 1/2 tal. pl., kwiec.-maj 19 1/2-19 1/2 tal. plac., maj-czerwiec 20 1/2-20 1/2 tal. plac., sierp.-sierpień - tal. pl., wrzesień-październik 21 1/2-21 1/2 tal. plac., październik-listopad 21 1/2 tal. plac. Wypowiedziano - centnarów. Cena wypowiedzenia - talarów.

Olj lniany w miejscu 23 1/2 tal. plac. Olj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10 1/2 tal. pl., na stycz.-lut., lut.-marz. 9 1/2 tal. plac., marz.-kw. 9 1/2 tal. plac., kwiecień-maj 9 1/2 tal. plac., maj-czerwiec - talarów żądano, wrzesień-październik 10 1/2 talarów plac. Wypowiedziano - bar. Cena wypowiedzenia - talarów.

Okowita: pr. 10,000 pret. w miejscu bez beczki 22 tal. 3 sgr. plac. z beczką na stycz.-lut. - tal. - sgr. do - tal. - sgr. plac., lut.-marz. 22 tal. 7-9 sgr. do - tal. - sgr. plac., marzec-kwiec. - tal. sgr. plac., kw.-maj 22 tal. 9-13 sgr. pl., maj-czerwiec 22 tal. 14-17 sgr. pl., czerwiec-lipiec 22 tal. 26-29-28 sgr., do - tal. - sgr. plac., lipiec-sierpień 23 tal. 5-7 sgr. do - tal. - sgr. plac., sierpień-wrzesień 23 talarów 7-10 sgr. do - tal. - sgr. plac., wrzesień-październik - tal. - sgr. do - talarów plac. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzenia 22 tal. 6 sgr. plac.

Wrocław, 12 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie). Wypowiedziano: 1000 centn. żyta, - centn. owsa 100 centnarów oleju rzepiow., - cent. rzep., - litrów okowity.

Nasienie koniczyzny czerwonej, spokojnie, poślednie 10 1/2-11 1/2, średnie 12-13, piękne 14-15, wyborowe 15 1/2-16.

Nasienie koniczyzny białej, bez zmiany, poślednie 11-13, średnie 14-15, piękne 17 1/2-19, wyborowe 20-21 1/2.

Zyto: za 1000 kilogr., bez obrotu, ukończone kontrakty - na lut., lut.-marzec tal. plac., marzec-kwiecień 63 1/2 tal. plac., kwiecień-maj 63 tal. plac., 62 1/2 tal. plac., na maj - tal. plac., maj-czerwiec 63 1/2 tal. plac., czerwiec-lipiec - talarów żądano, - tal. plac., lipiec-sierp. 62 tal. plac., wrzesień-październik 57 1/2 tal. plac., - tal. plac.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano. Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano. Owies: za 1000 kilogramów 57 1/2 tal. plac., na lut. - tal. plac., kwiecień-maj 58 1/2 tal. plac. i żąd., maj-czerwiec - tal. plac., lipiec-sierp. - tal. plac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano. Rzepak za 1000 kilogr. listop.-grudz. - tal. plac. i żądano. Olj rzepiowy: bez obrotu, ukończone kontrakty. Cena wypowiedz. - plac., za 100 kilogr. w miejscu 18 1/2 tal. plac., na marzec - tal. plac., marzec-kwiecień i kwiec.-maj 18 1/2 tal. plac., - tal. plac., maj-czerwiec 19 1/2 tal. plac., 19 tal. plac., wrzesień-październik 20 1/2 talarów żądano, - talarów plac.

Okowita: staliej, za 100 litr. i po 100% litr. w miejscu 22 1/2 tal. plac., w końcu 22 tal. plac., z wypożyc. beczkami - tal. plac., na marzec i marz.-kwiecień 22 1/2 tal. plac. i żąd., kwiecień-maj 22 1/2 tal. plac., maj-czerwiec - talarów plac., - tal. plac., czerwiec-lipiec - tal. plac., lipiec-sierpień 23 1/2 tal. plac., - tal. plac., sierpień-wrzesień - tal. plac., - talarów plac.

Wrocławska cena targowa, 12 marca.

Ocenienia komisji pelicyjnej. Pszenica biała, żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, Ocenienia izby handlowej, Rzepak zimowy, Lnicia, Sienie lniane

Bydgoszcz, 12 marca. Powietrze: Pogoda. Z rana +0, w połudn. +3 Réaumur.

Wysoko pastra i biała 81-83 tal., pastra i jasno pastra 76-80, niebieskie czubki i powleczone 63-72 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 61-63, nieczyste 57-60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64-67, nieczysty 60-62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53-58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52-57, na paszę 50-52 tal. za 1000 kil. podług jakości plac.

Łubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 tal. Wyka: 44-48 tal. Owies podług jakości 48-53 tal. za 1000 kil. Okowita: 21 1/2 tal. za 100 litrów po 100%.

**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

**„Revalescière du Barry w Londynie“**

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów, wymieniony pokarm leczy Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i pokarmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruźlicy, nerwowych i pęcherzowych - z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko: Certyfikat No. 64,210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znajdowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym usposobieniu, które mną motało i nie dawało żadnego wypozytku, przytłem byłem w najwyższym stopniu melancholizmem. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie użyłszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiej Revalescière i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalescière zasługuje na jak najwzwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiem zdrowie i zostawiła mi w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerzą wdzięcznością z wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownej Revalescière du Barry, to jest od dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnej wytrzymałości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, że odnowiłem; wiemam kazania, słucham powiadań, odwiecam chorych, odbywam dorys długie podróże pieszo, rozumiem jasnym głosem i pamięć świeża. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli, Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Menlovi) Swiadek No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22, w maja 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurczę żołądkowe, kaszel i dyaryę od czego mnie uwolnił Pański wymieniony środek zbawczy. L. Grossmann. Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Moraw. Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Rev

lescière du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko mej słabości żołądkowej i nie strawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najspieszniej jeszcze za awansem pocztowym 2 funty prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem uniżony Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière cię u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. - Biskopceki z Revalescière puszki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. - Revalescière chokolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. - Sprowadzać można przez Bar. du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu N. W.: Jul. Wolff. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwoniej Aptecz. K. ug & Fabri u Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schner, Robert Spiegel.

**Telegram giełdowy Kuryera Pożnańskiego.**

Berlin dnia 13 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

Table with exchange rates for various locations: Nadreńs. kol., Kol. Min. kol., Szwajlimburg, March. kolój, Poznań, Aus. ak kred., dito banknoty, berlbank weks, Wr. Disconto.

Berlin dnia 13 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

Table with exchange rates for various locations: Pszenica, Kw. Maj, Sier. Wrz, Zyto stale, Kw. Maj, Maj.-Czer, Sier. Wrz, Olj rzepi wzm, Kw. Maj, Maj Czer, Sier. Wrz, Okowita stale, Kw. Maj, Czer.Lip., Sier. Wrz, Owies słab., Kw.Maj.

Szczecin dnia 13 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

Table with exchange rates for various locations: Pszenica stale, Na Wiosnę, Maj Czer, Lip.Sier., Zyto: stale, Na Wiosnę, Maj.-Czer, Lip. Sier., Olj rzepi wzm.

A vendre une grande quantité d'arbres fruitiers pomiers, cerisiers, pruniers péchers, abricotiers hautes-tiges, pyramides et espaliers. (504) s'adresser a monsieur Ledoux Jardinier.

Siedmset 700 kóp pięknej tegorocznej trzciny ma na sprzedaż w cenie przystępnej Dominium Sokołów pod Śmigłem. (513)

Kamerdyner, żonaty, niewojkowy, wieku lat 34 który obecnie w ostatnim miejscu 6ty rok pozostaje, od św. Jana r. b. poszukuje miejsca w Księstwie Pozn. lub Królestwie. Łaskawe oferty uprasza się pod adresem W. Goszozynski, Rossoszyca p. Otobok. (497)

Handel J. Affeltowicz na Chwaliszewie poleca świeży astr. kawior. (508)

Wyborne cygare HALKA 1000 po 20 tal. poleca A. Duchowski, Poznań. (519)

Przednie Sledzie Matjes poleca (517) J. N. Leitgeber.

Dom. Borek przyjąć może elewa gospodarszego, pisarza i zdającego kucharza. (505)

Kuchnie petroleowe, maszyny do siekania i krajania chleba, wiedeńskie maszyny do kawy, żelazka ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łózka, Bercełusa lampy, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca

M. Sikorska, Magazyn sprzętów domowych i kuchennych, św. Marcina 13. (473)

Palarnia kawyparowej na sposób angielski G. F. Zielke & Co. sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mocca II. funt po 13 sgr., Mocca I. funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkólniej 4, I piętro. (356)

Aukcyja z wolnej ręki. Dziesięć młodych wołów, dziesięć krów, dziesięć jałowic cieleńskich, pięć źrebaków po dwa lata, jedną wielką percheronkę 6 lat starą ze źrebkiem, będą na dniu 18 b. m. w środę przed południem o 11 godzinie sprzedane w Piersku pod Bytniem, powiat Szamotulski. (516)

Nauczyciel domowy, przysposabiający się do egzaminu abiturycenckiego, poszukuje pomieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się pod adresem W. V. 235 Danzig po ste restante. (515)



24 sztuk trzyletnich tucznych wołów ma na sprzedaż Dom. Gembice pod Pempowem - przez Bojanowo, Rawicz. (518)

**Sprzedaż drzewa.**

W boru Dom. Czeszewo sprzedawać się będą w czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 9 przed południem w karczmie za natychmiastową zapłatą najwięcej dającymu:

Table with tree sale details: 3 bukowych wycinków o 3,38 kubicznych metrach, 292 dębowych, 122 jesionowych, 71 brzostowy h, 1189 brzozowych, 5 olszowych, 6 lipowych, 5621 sosnowych, 2556 drągów dębowych, olszowych, brzostowych, jesionowych, brzozowych i sosnowych, jako téż 10 kub. metrów kłoców dębowych drzewa porządkowego. Czeszewo pod Miłosławiem, 10 marca 1874. Zarząd leśny. Krause. (511)

Howe-Maschinen-Companie w Nowym Jorku. Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy maszyn do szycia Elias Howe jun., 18 medalów złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były. Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu. Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach téż po miastach ustanowić się mających naszą oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, także wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca. Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o agentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana Slegmund Bernstein. Z szacunkiem. [108] Dyr. F. Fontaine